

Z OGŁOSZEŃ

- Dzisiaj **Dzień Papieski**. Jak co roku przy wyjściu z kościoła będzie można złożyć ofiarę na stypendium dla uzdolnionej młodzieży z ubogich rodzin. Ofiary składamy do skarboxy pod chórem.
- Dzisiaj także – „Bieg św. Franciszka”. Szczegóły są podane na plakacie w kruchcie kościoła.
- O godz. 16⁰⁰ – Msza św. z udziałem dzieci klas III.
- Nabożeństwo różańcowe dzisiaj o godz. 17¹⁵.
- Po Mszy o godz. 18⁰⁰ młodzież, która przyjęła sakrament Bierzmowania w ostatni poniedziałek otrzyma dyplomy i pamiątki.
- W środę trzynasty dzień miesiąca. Po Mszy wieczornej ostatnia procesja fatimska w tym roku.
- Zapraszamy dzieci na różaniec w najbliższy czwartek po Mszy wieczornej.
- W przyszłą niedzielę na Mszę św. o godz. 16⁰⁰ zapraszam dzieci rocznicowe.
- Osoby mogące w tym tygodniu ofiarować godzinę adoracji prosimy o zapisywanie się w zakrystii.
- Dziękuję za ofiary składane na tacę inwestycyjną. Rozpoczęły się prace nad oczyszczeniem, zabezpieczeniem i odnowieniem elewacji naszej świątyni.
- **WYPOMINKI ROCZNE** – przyjmujemy od przyszłej niedzieli po każdej Mszy w domu imineia ks. Brajczewskiego oraz w tygodniu - w kancelarii w godzinach urzędowania. Ofiara za jedną kartkę zwyczajowo wynosi tyle co za intencję mszalną. Wypominki roczne będą odmawiane od 3 do 6 listopada o godz. 16³⁰. Od grudnia w każdy pierwszy wtorek miesiąca o godz. 16³⁰ różaniec z wyczytywaniem imion zmarłych, o godz. 17⁰⁰ Msza za zmarłych.
- **WYPOMINKI JEDNORAZOWE** (napisane czytelnie) można będzie składać do skarboxy pod chórem. Ofiara dobrowolna. Przypominamy, że wypominki jednorazowe będą odczytane na cmentarzu podczas procesji 1 listopada po Sumie lub w Dzień Zaduszny w kościele po Mszy o godz. 9³⁰.
- Z naszej wspólnoty parafialnej odeszli do Pana **Ś.P. Krzysztof JĘDRAL** (l. 68) z Nowego Wągrowna. Pogrzeb odbył się wczoraj.
Ś.P. Alicja ZAWADZKA (l. 76) z Dobrzenicy. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 12⁰⁰. *Wieczny odpoczynek.*



WYPOMINKI - DAR MIŁOŚCI DLA TYCH, KTÓRZY ODESZLI



WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ

Gazetka parafialna

Par. św. Franciszka, ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel 227270595;
parafia.prazmow.pl; Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

28 Niedziela Zwykła

10 października

439'21



LITURGIA SŁOWA

Czytanie I: Mdr 7,7-11 * Ps 90 * Czytanie II: Hbr 4,12-13

Ewangelia: Mk 10, 17-27

Gdy Jezus wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? Jezus mu rzekł: Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę. On Mu rzekł: Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości. Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną. Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości. Wówczas Jezus spojrział wokoło i rzekł do swoich uczniów: Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego. Uczniowie zdumieli się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego tym, którzy w dostatkach pokładają ufność. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego. A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: Któż więc może się zbawić? Jezus spojrział na nich i rzekł: U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe.

CO MAM CZYNIĆ?

- Każda prawdziwa modlitwa osobista i wspólnotowa, każde nabożeństwo i każda Eucharystia wpisują się w drogę, która ma nas zaprowadzić do nieba. To jest sens i cel ostateczny naszej wiary, praktyk, pracy nad sobą, aby dojść do pełnego zjednoczenia z Bogiem w Królestwie zbawionych. Nawet jeśli wprost nie formułujemy często tego pytania, to jest ono obecne nieustannie w życiu duchowym: „Jezu, co mam czynić, by osiągnąć życie wieczne? Pomóż mi, bo sam nie daję sobie rady. Ty jesteś Prawdą, Drogą i Życiem”.
- Młodzieniec z dzisiejszej Ewangelii nie zatrzymał się tylko na życiu doczesnym. Chociaż był człowiekiem bardzo zamożnym, to zachował w sobie pokorę i pragnienie życia opartego nie tylko na dobrach materialnych ale przede wszystkim na dobrach duchowych. Przyszedł do Jezusa jak wielu chorych, cierpiących, zagubionych i prosił o wskazówki, drogowskazy, rady, →

które pomogą mu osiągnąć upragniony cel. To trochę tak, jakby młody człowiek podszedł w górach do wytrawnego przewodnika i prosił go o radę, jak iść, którędy iść, by dojść na szczyt. Jezus pokazał młodzieńcowi znane i pewne drogowskazy, które otrzymał od Boga na górze Synaj największy przewodnik Ludu Wybranego - Mojżesz. Pan Jezus podaje najpierw przykazania z drugiej tablicy: „Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę”. W jakiej dyspozycji młodzieniec słuchał podstaw katechizmu, który znał od dziecka? Święty Marek rozpoczyna opis rozmowy Jezusa z bogatym młodzieńcem od znamiennego szczegółu: Mówi, że ten ostatni „przybiegł” do Chrystusa. Widzimy więc, że u podłoża tego spotkania leży jakaś wielka determinacja. Czujemy iskrzące emocje i żarliwe pragnienie uzyskania odpowiedzi na postawiony problem. Jakby tego było mało człowiek, który przybiegł do Jezusa pada przed Nim na kolana. Przyjmuje więc postawę pokornego ucznia, uniżonego sługi, który gotów jest, aby wysłuchać i wypełnić wolę swego Pana. Młodzieniec w żadnym razie nie należy do znanej z Ewangelii kategorii hipokrytów, którzy przychodzili do Jezusa z różnymi problemami tylko po to, by wystawić Go na próbę i ośmieszyć w oczach ludu. Słownik teologii moralnej opisuje hipokryzję następująco: „Ściśle mówiąc hipokryzja jest udawaniem wysokiej jakości moralnej, której się nie posiada, lub też jest to zachowanie, za którego pomocą usiłuje się być w cudzych oczach kimś, kim się nie jest, lub stwarzać wrażenie odczuwania czegoś, czego się w rzeczywistości nie odczuwa”. (cyt. za Homo Dei, 4/2009, 30).

Młodzieniec z dzisiejszej Ewangelii z pewnością nie odgrywał roli świętoszka i nie chciał wkraść się podstępem w łaski Pana.

Zbawiciel na postawiony przez niego problem drogi do doskonałości, ukazuje Boże drogowskazy, które Bóg zapisał na kamiennych tablicach Przymierza i w prawym sumieniu człowieka. Znamienny jest moment swoistego egzaminu etycznego: Gdy młodzieniec zdał sprawę ze swego życia i odpowiedział, że wszystkie przywołane przykazania wypełniał od dzieciństwa, Jezus spojrział na niego z miłością. Ktoś mógłby w tym miejscu powiedzieć: „Przecież Jezus zawsze patrzył na ludzi z miłością”. O co więc chodzi św. Markowi, że w centrum całego wydarzenia umieszcza szczegół o tym charakterystycznym spojrzeniu Jezusa?

Znamy wcześniejszy epizod zapisany przez św. Marka, gdy Jezus uzdrowił człowieka w synagodze w dzień szabatu. Zanim dokonał tego cudu postawił pytanie obłudnikom, którzy Go śledzili, aby zarzucić Mu: złamanie prawa: „Co wolno w szabat uczynić coś dobrego czy coś złego? Życie ocalić czy zabić? Lecz oni milczeli. Wtedy spojrzawszy wkoło po wszystkich z gniewem, zasmucony z powodu zatwardziałości ich serca, rzekł do człowieka: Wyciągnij rękę! Wyciągnął, i ręka jego stała się znów zdrowa”. (Mk 3,2-5) Jak słyszymy Jezus spojrział na tych ludzi zasmucony i z gniewem, nie szukali bowiem prawdy lecz żyli w zakłamaniu. Człowiek z dzisiejszej Ewangelii, choć w tym momencie nie odpowiedział na wezwanie Chrystusa, starał się żyć w prawdzie i odszedł smutny. To prawda o nim - pobożnym bogaczu, który wiernie wypełniał Boże Przykazania ale zabrakło mu odwagi, by odpowiedzieć na Bożą miłość. Ten smutek jest znamieną reakcją prawego sumienia. Istnieje więc szansa, że coś zaczęło nurtować młodzieńca, który nie zdawał sobie sprawy jak bardzo ważne jest dla niego to, co posiada. Święty Paweł daje taką radę młodemu biskupowi Tymoteuszowi: „Bogaty na tym świecie nakazuj, by nie byli wyniośli,

nie pokładali nadziei w niepewności bogactwa, lecz w Bogu, który nam wszystkiego obficie udziela do używania, niech czynią dobrze, bogacą się w dobre czyny, niech będą hojni, uspołecznieni, odkładając do skarbcza dla siebie samych dobrą podstawę na przyszłość, aby osiągnęli prawdziwe życie”. (1Tm 6,17-19)

Bogaty młodzieniec nie był w stanie odpowiedzieć na wezwanie Chrystusa, by zostawić wszystko i pójść w nieznaną za Tym, który jest drogą, prawdą i życiem. Chociaż pytał o wieczność - widział wiarę tylko w perspektywie doczesnej. Nie był zepsutym materialistą, prowadził życie duchowe i zachowywał wysoki poziom życia etycznego. Wszystkie przykazania z drugiej tablicy, które dotyczyły zachowań etycznych w stosunku do bliźniego wypełniał sumiennie od najmłodszych lat. Teraz został zaproszony przez Chrystusa do realizacji przykazań z pierwszej tablicy, które dotyczą relacji z Bogiem. I nie chodzi tylko o formalne przestrzeganie prawa Bożego i wypełnianie praktyk religijnych. Chodzi o postawę całkowitego zawierzenia siebie Bogu. „Zostaw wszystko, co masz i chodź za Mną”. Przecież przyjdzie taki moment, że wszystko trzeba będzie zostawić na progu wieczności. Nic na tamtą stronę ze sobą nie zabierzemy. Wąska kładka, która prowadzi do Królestwa Życia Wiecznego, to postawa ufności wobec Jezusa, który jest naszym Panem i Zbawicielem. „Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przez Mnie”. W akcie strzelistym wypisanym pod obrazem Jezusa Miłosiernego zawiera się wszystko, co stanowi istotę przyjęcia daru wiecznego miłosierdzia: „Jezus, ufam Tobie”. x. *Proboszcz*.

Z DZIENNICZKA ŚW. FAUSTYNY 745



W czasie mszy św. ogarnął mnie taki żar wewnętrzny miłości Boga i ratowania dusz, że nie umiem tego wyrazić. Czuję, że jestem cała ogniem, walczyć będę z wszelkim złem bronią miłosierdzia. Pali mnie pragnienie ratowania dusz; przebiegam cały świat wszerz i wzdłuż, i zapuszczam się na krańce jego, do najdzikszych miejsc, by ratować dusze. Czynię to przez modlitwę i ofiarę. Pragnę, aby każda dusza wysławiała miłosierdzie Boże, bo każdy doznaje skutków tego miłosierdzia na sobie. Święci w niebie wielbią to miłosierdzie Pańskie, ja pragnę wielbić je już tu na ziemi i szerzyć jego cześć tak, jak Bóg ode mnie tego żąda.